



Już tradycyjnie, 6 stycznia, zielonogórskim deptakiem przejdzie Orszak Trzech Króli. Mędrcom towarzyszyć będą wielbłądy i alpaki, anioły i diabły oraz tłum zielonogórczan.

>>2

CHOWANE SŁUPKI STANĄ NA DEPTAKU

Wzorem innych miast - w Zielonej Górze pojawią się chowane słupki uniemożliwiające swobodny wjazd na deptak. Magistrat ma już wstępny koncepcję całego systemu.

- Od dłuższego czasu, podczas spaceru po deptaku, irytowały mnie jeżdżące po nim samochody. Jest ich za dużo. Jestem przekonany, że ten problem w końcu rozwiążemy i mieszkańcy będą zadowoleni - mówi prezydent Janusz Kubicki.

Dzisiaj po deptaku jeździ sporo samochodów. Prawo do tego mają mieszkańcy, firmy kurierskie czy dostawcy towarów do sklepów (w określonych godzinach). Kiedy policja przeprowadza kontrole, okazuje się, że często zatrzymuje kierowców, którzy nie mają stosownych zezwoleń, dlatego od dłuższego czasu trwa dyskusja, jak uporządkować sytuację na deptaku. Ustawienie chowających się słupków jest jednym z rozwiązań.

- Deptak wreszcie będzie deptakiem - cieszy się radny Andrzej Brachmański, który wraz z radnym Robertem Górskim (obaj z klubu Zielona Razem) pilotuje temat. Obaj od lat mówią o potrzebie zmian. - Myślę, że wszyscy będą zadowoleni. Teraz istnieją nowoczesne systemy umożliwiające płynną obsługę urządzeń, np. zielonogórczanie mogą już obserwować sposób pracy czytników tablic na parkingu przy Focus Mall. Oczywiście, trzeba jeszcze rozwiązać wiele problemów, jeżeli np. nie będziemy wpuszczać kurierów na deptak, wówczas będziemy musieli dla nich wyznaczyć specjalne koperty, na których dostawcze samochody będą się mogły zatrzymać.

Kto, kiedy i w jaki sposób będzie mógł wjeżdżać na deptak, to temat do dyskusji i przyjęcia odpowiedniego regulaminu. Magistrat w tej chwili skupia się na problemach technicznych. Gotowa jest koncepcja. Teraz



Takie chowane słupki znajdują się m.in. w Pradze, na Hradczanach. Podobne rozwiązanie wkrótce ma się pojawić w Zielonej Górze
Fot. Tomasz Czyżniewski

PROPONOWANE LOKALIZACJE

- **Kupiecka - Ciesielska** - 2 słupki
- **Kupiecka - Boh. Westerplatte** - 2 słupki
- **pl. Powstańców Wielkopolskich** - Kupiecka - 2 słupki
- **dr. Pieniężnego - Niepodległości** - 2 słupki
- **dr. Pieniężnego - Kazimierza Wielkiego** - 2 słupki
- **Niepodległości - Bankowa** - 3 słupki
- **Krawiecka - Masarska** - 1 słupek
- **Jedności - Pod Filarami** - 2 słupki
- **Sobieskiego - Konstytucji 3 Maja** - 2 słupki
- **Mickiewicza - Lisowskiego** - 1 słupek
- **Kościelna - Św. Jadwigi** - 2 słupki
- **Niepodległości** - 2 słupki
- **Mickiewicza - Św. Jadwigi** - 1 słupek
- **Lisowskiego - Stary Rynek** - 1 słupek
- **Kasprowicza - Jedności** - 2 słupki
- **pl. Bohaterów** - 2 słupki
- **pl. Teatralny** - 3 słupki.

będzie czas na konkretne rozwiązania.

- Przygotowaliśmy już koncepcję, jak taki system powinien wyglądać i gdzie powinny być zamontowane blokady. To propozycja - informuje Monika Krajewska, zastępca dyrektora Departamentu Inwestycji Miejskich. - Na podstawie tej koncepcji powstanie projekt, który przygotuje Biuro Projektowe ASP. Powinno prace skończyć do końca czerwca. Wtedy będziemy dokładnie wiedzieli, gdzie i co można będzie zrobić oraz za jaką cenę. Te informacje posłużą za podstawę do ogłoszenia przetargu na wykonanie systemu.

Magistrat wstępnie wytypował 18 miejsc, w których powinno zamontować się słupki - ma być ich ok. 30. Być może nie wszystkie będą się chowały, bo w niektórych miejscach będzie można ustawić donice, które zablokują przejazd lub go na tyle zwężą, że wystarczy jedno urządzenie, aby uniemożliwić przejazd.

Koszt jednego chowanego słupka elektromechanicznego to ok. 20 tys. zł. Kiedy podjeżdża do niego uprawniony samochód, słupek błyskawicznie się chowa pod ziemię. Dzięki czujnikom, w chwilę po przejechaniu auta, od razu się podnosi. Nie da rady przejechać na gapę za pierwszym kierowcą. Rzyżkanci muszą się liczyć z możliwością zawisnięcia na podnoszącej się blokadzie. Będą także musieli zapłacić mandat, pokryć koszty remontu uszkodzonego słupka, nie wspominając o remoncie własnego samochodu.

- Blokady będą widoczne w sieci miejskiego monitoringu - tłumaczy Krzysztof Rutkowski, kierownik Biu-

ra Ochrony Wizyjnej w magistracie. - W razie zagrożenia, my i policja będziemy mogli słupki opuścić. Gdy przez deptak będzie jechać straż pożarna lub pogotowie ratunkowe, wystarczy np. krótki sygnał dźwiękowy i słupki się opuszczają.

Oczywiście, na deptak nadal będą mogły wjechać pojazdy uprawnione, np. mieszkańców. Możliwych rozwiązań technicznych jest kilka. Do identyfikacji można użyć kamer skanujących tablice rejestracyjne lub wyposażyć kierowców w odpowiednie chipy automatycznie odczytywane przez urządzenia. Może to być również odpowiednia aplikacja w telefonie. Decyzje w tej sprawie dopiero zapadną.

- Raczej nie będzie to system opierający się na kartach identyfikacyjnych, bo podjechanie i wkładanie karty do czytnika zajmuje dużo czasu - uważa K. Rutkowski. - Ta operacja powinna odbywać się automatycznie.

Chowany słupek ma mieć ok. 80 cm wysokości. Powinien uniemożliwić przejazd również ciężarówce, która nie będzie mogła go wyłamać. Takie rozwiązanie będzie bardzo przydatne przy organizacji masowych imprez, bo wówczas nie trzeba będzie ustawiać dodatkowych betonowych zapór.

Koncepcja przygotowana przez magistrat zakłada, że słupki znajdą się na wszystkich wjazdach na deptak. Nie będzie żadnej szansy na ominięcie blokady jakimś bocznym wjazdem.

System blokad, podobnie jak monitoring sfinansowany zostanie z unijnych pieniędzy w ramach rewitalizacji. Będzie bezpieczniej.

(tc)

MIEJSKA WIGILIA W OBIEKTYWIE>>>



Zdjęcia Piotr Jędzura

W ZIELONEJ GÓRZE

Co nowego w planach

Magistrat wykiada do publicznego wglądu plan dla fragmentu Łężyca.

A - ponowne wyłożenie do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego pomiędzy ul. Łężyca-Kwiatowa i ul. Łężyca-Różana.

Plan obejmuje zabudowę domów jednorodzinnych po obu stronach drogi. - To już trzecie wyłożenie planu. Chodzi o tereny od stro-

ny lotniska. Były propozycje, by budować tam domy, mieszkańcy chcieli pozostawienia lasu. Zaproponowaliśmy polubowne rozwiązanie. Na części terenu zostanie las a część będzie można zabudować - wyjaśnia Agnieszka Fabiańczyk, szefowa Biura Planowania Przestrzennego i Urbanistyki w urzędzie miasta.

Terminy: Plan jest wyłożony do 24 stycznia. Można go oglądać w urzędzie miasta, ul. Podgórna 22, VIII piętro, pokój 809, w godz. 8.00-14.00. W urzędzie, w pokoju 810 odbędzie się też publiczna dyskusja - 15 stycznia, godz. 13.00. Uwagi można składać do 7 lutego 2020 r. (tc)

Trzej królowie na deptaku

Już tradycyjnie, 6 stycznia, zielonogórskim deptakiem przejdzie orszak trzech króli. Mędrcom towarzyszyć będą wielbłądy i alpaki oraz tłum zielonogórczan.

IX Lubuski Orszak Trzech Króli wisi na włosku... Jednak jego organizatorka, radna Eleonora Szymkowiak, nie poddała się i w Zielonej Górze znów pojawią się trzej królowie, którzy złożą dary nowonarodzonymu Jezusowi. - Ten orszak będzie dedykowany pamięci Gerarda Nowaka, wieloletniego reżysera naszych wydarzeń oraz Staszka Szymkowiaka, mojego męża, który również wiele dawał od siebie, by orszaki mogły się odbywać - powiedziała na konferencji prasowej E. Szymkowiak. Nowym reżyserem został Janusz Młyński, większość ekipy odpowiedzialnej za organizację przemarszu się nie zmieniła. - Nie będzie diametralnych zmian. Całość opiera się na utworze „Betlejem Polskie” Lucjana Rydla i ma charakter jasełkowy. Delikatnie zmodyfikowałem trzy sceny, ale odbędą się one w tych miejscach, co zawsze, czyli na pl. Bohaterów, przy Samorządowym Kolegium Odwoławczym oraz przy ratuszu - zapowiedział J. Młyński.

Orszak wyruszy spod kościoła pw. Najświętszego Zbawiciela w poniedziałek, 6 stycznia, około godz. 13.30. Nie zabraknie tradycyjnych koron, którymi uczestnicy będą mogli udekorować swoje głowy. Przygotowano ich około 15 tys. Deptakiem przemaszerują też zwierzęta: dwa wielbłądy, biała alpaka, osiołki i kucyki. Niektóre z nich będzie można później podziwiać w „żywej szopce”. Żeby wspomóc finansowo tę inicjatywę, organizatorzy przygotowali na sprzedaż pierniki w kształcie koron, część zysku zostanie przekazana właśnie na organizację szopki.

W tym roku po raz pierwszy do orszaku dołączą aresztanci z zielonogórskiego aresztu śledczego. Pomogą m.in. przy ustawa-



Trzej mędrcy, tak jak w ubiegłym roku, pojawią się na zielonogórskim deptaku



- Część zysku ze sprzedaży tych pięknych pierników zostanie przekazana na „żywą szopkę” - mówi Eleonora Szymkowiak

Zdjęcia Piotr Jędzura

niu sceny. Na deptaku spotkamy też młodzież z „Budowlanki” oraz 3. Liceum Ogólnokształcącego, górali i dziecięcą świtę z Droszkowa. - To wszystko zaczęło się niewinnie a rozrosło się do ogromnych rozmiarów - przyznała E. Szymko-

wiak. W ubiegłym roku w orszaku wzięło udział blisko 20 tys. osób. - Zachęcam do udziału w tym wydarzeniu nie tylko zielonogórczan. Pomysł orszaków trzech króli powstał w Warszawie, w 2004 roku. W Zielonej Górze spotkamy się

już po raz dziewiąty - zapraszał J. Młyński. Bezpieczeństwa podczas orszaku strzec będą druhowie z Ochotniczych Straży Pożarnych oraz żołnierze z 4. Zielonogórskiego Pułku Przeciwlotniczego.

(ap)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 62 tys.

Ile wyda miasto w 2020 roku?

Podczas sesji, jeszcze przed świętami, radni nie mieli większych wątpliwości. Nie zmieniając ani jednego zapisu, poparli projekt budżetu na 2020 r.

Ostatnie obrady radnych, 17 grudnia br., podporządkowane zostały projektowi budżetu miasta na 2020 r. - To projekt bardzo ambitny, odpowiedzialny i zarazem trudny w realizacji. Jestem przy tym głęboko przekonany, że wykonalny - zarekomendował projekt budżetu prezydent Janusz Kubicki, oddając głos skarbnicze, Reginie Renc.

Zanim padły konkretne liczby, skarbniczka poinformowała, jak do projektu odniosła się Regionalna Izba Obrachunkowa: - RIO pozytywnie zaopiniowała projekt, jak i zdolność miasta do sfinansowania deficytu budżetowego.

Budżet, przygotowany przez prezydenta Kubickiego, w liczbach przedstawia się następująco: dochody powinny przekroczyć na koniec 2020 r. ponad 1 miliard zł, dokładnie: 1.000.104.817 zł. Wydatki również przekroczą miliard. Różnica między dochodami i wydatkami, czyli deficyt budżetowy, wyniesie 36 mln zł. Deficyt zostanie sfinansowany przychodami pochodzącymi z kredytu bankowego. Na spłatę rat wcześniej zaciągniętych kredytów zaplanowano ponad 17 mln zł.

Tradycyjnie, największą pozycję w wydatkach miasta zajmuje oświata i wychowanie - ponad 258 mln zł, pomoc społeczna to prawie 60 mln zł, gospodarka komunalna i ochrona środowiska - 93 mln zł, budowa i remont dróg publicznych - ponad 53 mln zł, utrzymanie miejskiej zieleni - ponad 22 mln zł, kultura i ochrona dziedzictwa narodowego - prawie 18 mln zł, gospodarka mieszkaniowa - prawie 25 mln zł, izba wytrzeźwień - ponad 1,5 mln zł, schronisko dla zwierząt - ok. 800 tys. zł, Ochotnicze Straże Pożarne - ponad 860 tys. zł.

Zielona Góra to także sołectwa dzielnic Nowe Miasto. Zgodnie z przepisami, finansują różne własne przedsięwzięcia z pieniędzy funduszu sołectkiego. W 2020 r. do dyspozycji sołectw oddano 757.329 zł. Uchwała budżetowa zawiera też punkt dotyczący wysokości tegorocznego Budżetu Obywatelskiego - 6.958.651 zł.

Budżet miasta zawiera także zapis, który upoważnia prezydenta do zaciąga-

nia kredytów i pożyczek do 20 mln zł. Pieniądze te przeznaczone będą „na pokrycie występującego w ciągu 2020 r. przejściowego deficytu”.

Miasto nie zakłada zakupu i objęcia akcji oraz udziałów w spółkach. Rezerwa ogólna budżetu ma wynieść 2 mln zł, rezerwy celowe - ponad 11 mln zł: na wypłaty odpraw emerytalno-rentowych dla pracowników jednostek organizacyjnych miasta - 2,5 mln zł, na realizację zadań z zakresu zarządzania kryzysowego - 2,7 mln zł, na realizację inwestycji i zakupów inwestycyjnych miasta - 5 mln zł.

Radni prawdopodobnie nie mieli ochoty na długą debatę nad prezydenckim projektem tegorocznego budżetu. Dyskusja była bowiem bardzo krótka. Janusz Rewers, klub KO zapytał: - Z projektu wynika, że na koniec 2020 r. miejski dług wyniesie ok. 422 mln zł. To wzrost o 10 proc. w stosunku do 2019 r. Skąd ten skok? Prezydent natychmiast udzielił odpowiedzi: - Wzrost zadłużenia jest konsekwencją ambitnej konstrukcji budżetu oraz licznych zadań w nim zawartych.

Z niespodziewaną pochwałą projektu budżetu wystąpił radny SLD, Tomasz Nesterowicz. - Chcę pogratulować autorom. To była naprawdę ciężka praca, aby tak trudny budżet poskładać w spójną całość. Moim zdaniem, z każdym kolejnym miejskim budżetem będą się nam rozjeżdżały przychody i wydatki. Przy nieciekawej sytuacji gospodarczej, konieczne będą cięcia. Im szybciej, tym lepiej. Być może powinniśmy już teraz zrezygnować z tzw. kieszonkowego radnych - zaproponował.

Radni propozycję T. Nesterowicza zbyli milczeniem. Wobec braku chętnych do dalszej debaty, przewodniczący rady miasta, Piotr Barczak zarządził głosowanie. Wynik sala przywitała oklaskami: 24 radnych poparło prezydencki projekt budżetu bez żadnych zmian, tylko jeden radny wstrzymał się od głosowania.

Pełny tekst uchwały budżetowej został zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej miasta.

SYLWESTER MIEJSKI W OBIEKTYWIE>>>



(pm)

Fot. Paweł Stawarz / ZOK

Wyższe opłaty za śmieci od 1 marca

- Problem z finansowaniem wywozu śmieci będzie stale narastał. Kolejny raz musimy wypić piwo, które nawarzył ktoś zupełnie inny - ocenił przyczyny wprowadzenia drastycznych podwyżek Sławomir Kotylak, klub KO.

Radni podczas grudniowej sesji rady miasta debatowali również nad projektem nowych stawek za wywóz śmieci.

- Podwyżki są konsekwencją uregulowań ustawowych, które zabraniają samorządom dopłacać do wysokich kosztów odbioru i utylizacji śmieci. Jednocześnie w ostatnim roku wręcz lawinowo wzrosła konsumpcja, której efektem ubocznym jest rosnąca w zastraszającym tempie góra różnych odpadów. Trzecim czynnikiem wpływającym na wzrost cen jest polityka firm zajmujących się utylizacją śmieci, kiedyś to one płaciły samorządom za odbieraną makulaturę czy plastikowe butelki, teraz każą sobie coraz więcej płacić - wyjaśniał Krzysztof Sikora, szef Zakładu Gospodarki Komunalnej.

Największe wzburzenie sali wywołała informacja o kolejnym utrudnieniu związanym z odbiorem śmieci.

- Od 2020 r. będziemy musieli respektować przepisy, na podstawie których minimum 10 proc. naszego sprzętu, np. śmieciarki, będzie musiało mieć elektryczny napęd. W naszym przypadku oznacza to konieczność zakupu dwóch takich pojazdów, koszt - 1,5 mln zł za jedną maszynę - tłumaczył prezes Sikora.

A to nie koniec złych wiadomości. W tym roku wzrosła o 1 mln zł tzw. opłata środowiskowa, jaką miasto musi wnieść do kasy urzędu marszałkowskiego z tytułu odbioru śmieci.

Najbardziej soczyście ocenił tę informację Tomasz Nesterowicz (jedeny radny SLD): - G...o spadło nam na głowę z piętra wyżej.

- To rząd Platformy Obywatelskiej zafundował nam ten chory system - dodał prezydent Janusz Kubicki.

Prezes Sikora zapowiedział intensywną weryfikację liczby osób płacących za wywóz śmieci: - Z naszych obliczeń wynika, że ok. 42 tys. osób nie płaci za śmieci. W tej grupie są obcokrajowcy (ok. 17 tys.), ok. 10 tys. studentów oraz ok. 15 tys. zielonogórczy. Bez pomocy spółdzielni i zarządców wspólnot mieszkaniowych nie uda się nam skutecznie pozyskać do systemu osób dotychczas uchylających się od płacenia za śmieci.

Ze skutkami błędnie skonstruowanego modelu odbioru i utylizacji śmieci zmagają się wszystkie polskie samorzady. Dla przykładu: w Gdyni stawki opłat wzrosły o 140 proc., w Warszawie o 137 proc. Średnia dla Polski to ok. 150 proc. (pm)

Nowe stawki opłat

- Miesięczna stawka opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w sołectwach: Barcikowice, Jany, Jarogniewice, Jeleniów, Kiełpin, Ługowo, Sucha, Zatonie - w wysokości 19 zł miesięcznie za każdego mieszkańca. Jeżeli właściciel nieruchomości nie wypełnia obowiązku zbierania odpadów komunalnych w sposób selektywny, wówczas wysokość miesięcznej opłaty za każdego mieszkańca wyniesie 38 zł.
- Miesięczna stawka opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi dla nieruchomości w zabudowie jednorodzinnej - poza sołectwami wymienionymi powyżej - w wysokości 25 zł miesięcznie za każdego mieszkańca. Jeżeli właściciel nieruchomości nie wypełnia obowiązku zbierania odpadów komunalnych w sposób selektywny, wówczas wysokość miesięcznej opłaty

- za każdego mieszkańca wyniesie 50 zł.
- Miesięczna stawka opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi dla mieszkańców zabudowy wielorodzinnej: - 22 zł miesięcznie za każdego mieszkańca - jeśli odpady są odbierane tylko raz w tygodniu, - 28 zł miesięcznie za każdego mieszkańca - jeśli odpady są odbierane dwa razy w tygodniu.
- Jeśli właściciel nieruchomości wielorodzinnej nie wypełnia obowiązku zbierania odpadów komunalnych w sposób selektywny: - 44 zł miesięcznie za każdego mieszkańca - jeśli odpady są odbierane tylko raz w tygodniu, - 56 zł miesięcznie za każdego mieszkańca - jeśli odpady są odbierane dwa razy w tygodniu.
- Za przydomowy kompostownik przysługiwać będzie ulga w wysokości 5 zł miesięcznie od jednego mieszkańca.

Kolejne kamienice odzyskały szyk

Każdego roku miasto dofinansowuje remonty kilkunastu zabytkowych kamienic. Przechodząc, spójrzcie na tę przy al. Niepodległości 35. Kto by wcześniej pomyślał, że to taka perełka!



Tak niedawno jeszcze odrapana i zabazgrana kamienica przy al. Niepodległości, nie była warta tego, by choćby zawiesić na niej oko, po „chudych latach” nareszcie odzyskała swój dawny blask. Remont elewacji został zakończony, a jego efekt przeszedł wyobrażenia.

Fot. Piotr Jędzura

Zaledwie miesiąc temu z okładem informowaliśmy czytelników „Łącznika” o dobiegających końca remontach zielonogórskich zabytkowych kamienic, które na ten cel dostały miejską dotację. Łącznie na dofinansowanie 15 perełek miasto przeznaczyło w 2019 r. rekordową kwotę, bo prawie 1,5 mln zł. - Pomimo koniunktury w budownictwie i letnich upałów, udało się zakończyć większość zaplanowanych remontów - informował nas wówczas Edward Nalepa, który w magistracie odpowiada za rewitalizację miejskich zabytków. „Większość”, czyli na tamten czas 12 spośród 15 obiektów „z listy”. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje imponująco odnowiony front z klinkieru kamienicy przy ul. Wyspiańskiego 2 albo nareszcie schludna elewacja budynku przy ul. Sobieskiego 9, w którym 100 lat temu mieścił się hotel. Zdjęcia obu obiektów po liftingu pokazaliśmy w listopadowym numerze „Łącznika”. Czas na kolejne...

- Nie udało się jeszcze zakończyć remontu elewacji budynku przy al. Niepodległości 35. W trakcie wyszły niespodzianki, dlatego termin realizacji inwestycji został przełożony na koniec listopada - informował wtedy E. Nalepa. Słowo się rzekło, kobyłka u płotu...



Nie wszystkie remonty są tak spektakularne, bo ich efektów nie zobaczymy tak po prostu z ulicy. Na przykład w kamienicy przy ul. Bolesława Chrobrego 20 wyremontowano klatkę schodową.

Fot. Materiały urzędu miasta

Tak niedawno jeszcze odrapana i zabazgrana kamienica, nie warta tego, by choćby zawiesić na niej oko, po „chudych latach” nareszcie odzyskała swój dawny blask. Remont elewacji

został zakończony, a jego efekt przeszedł wyobrażenia. Bo stara kamienica przy al. Niepodległości 35, choć stylem z zupełnie innej epoki, naprawdę wygląda jak nowa. Delikatne złote zdobie-

nia na fasadzie dodatkowo zadają jej szyku. Renowacja kosztowała niemal 600 tys. zł, ale było warto! Połowę kosztów remontu pokryła wspólnota mieszkaniowa, połowę dopłaciło miasto z

pieniędzy przeznaczonych na przeprowadzenie prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych w zabytkowych miejskich kamienicach. Dzięki tym pieniądzom dziś obie

odnowione w tym roku kamienice, przy al. Niepodległości 35 i ul. Wyspiańskiego 2, przedzielone tylko niewielkim skwerem i rondem, dają świadectwo przepięknej architekturze Grünberga. Takich odrestaurowanych perełek jest już w tym rejonie miasta dużo więcej.

Nie wszystkie tegoroczne remonty są tak spektakularne. Choć również ratują starą tkankę miasta, ich efektów nie zobaczymy tak po prostu z ulicy. Na przykład - w historycznej kamienicy przy ul. B. Chrobrego 21 dzięki dotacji remontu doczekał się dach, w starym budynku przy B. Chrobrego 20 - klatka schodowa, a przy ul. Masarskiej 3/1 - okna.

- Plan tegorocznych remontów, dofinansowanych przez miasto, zrealizowaliśmy w stu procentach - z dumą „melduje” przedstawiciel magistratu.

W końcu roku liftingu doczekały się ostatnie dwie kamienice: przy placu Matejki 17 (dach i elewacja) i S. Żeromskiego 14/2 (stolarka okienna). Na przywrócenie dawnej urody czekają kolejne domy. W tym roku o dofinansowanie przyszłorocznych remontów budynków wpisanych do rejestru zabytków lub znajdujących się w ścisłej strefie ochronnej miasta ubiega się 40 właścicieli.

(el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Składamy puszkę WOŚP

28. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy już w niedzielę, 12 stycznia! Przypominamy, że w tym roku pieniądze zbierane są na dziecięcą medycynę zabiegową. Zielonogórski sztab WOŚP nie próżnuje, a robota pali się wszystkim w rękach. Kolejna porcja pracy czeka

na chętnych wolontariuszy w poniedziałek, 6 stycznia. - W Święto Trzech Króli, o godzinie 11.00, w sali sesyjnej ratusza będziemy czekać na tych, którzy pomogą nam w składaniu puszek - informuje Igor Skrzyczewski, rzecznik zielonogórskiego sztabu. - Do złożenia jest 400 puszek, które potem zostaną zalaminowane przez sztabowców. Przyda się Wasza pomoc! (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Dla kociarzy i nie tylko

Na spotkanie z okazji wydania kolejnej książki zaprasza we wtorek, 7 stycznia, o 17.00, do mediатеki Szklana Pułapka (w Palmiarni) autorka i koci behawiorystka Małgorzata Biegańska-Hendryk. - Będzie to spotkanie poświęcone najbardziej niezwykłemu kotu, z jakim zdarzyło mi się obcować

- Stefanowi - mówi autorka - „Stefan... czyli historia (z przypadku)” to pół-powieść, pół-poradnik, w którym na bazie 13 lat doświadczeń z moim najstarszym osobistym kocurem opisuję i odkrywam rozmaite zawilosci kociego świata.

W programie prezentacja książki, krótki wykład o kociej naturze, wymiana kocich doświadczeń. Wstęp wolny. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zapisy na ferie w „Domu Harcerza”

Na ferie zimowe, które trwają w naszym województwie od 27 stycznia do 7 lutego, wszystkie pracownice Młodzieżowego Centrum Kultury i Edukacji „Dom Harcerza” przygotowały zajęcia, w których będzie można uczestniczyć od poniedziałku do piątku, od 10.00 do 14.00. - Przy-

minamy, że zajęcia są przeznaczone dla dzieci w wieku szkolnym. Zapisujemy dziecko na jeden wybrany tydzień - informują organizatorzy. Zapisy rozpoczęły się w czwartek, 2 stycznia i potrwać do wyczerpania limitu miejsc. Trzeba zapisywać się osobiście w sekretariacie placówki przy ul. Wyszyńskiego 19 A. Regulamin i druki do pobrania na www.mdk-zgora.pl (dsp)

Debatowali nad przyszłością miasta

- Co wpływa na to, że miasto się rozwija i dobrze się w nim żyje? – zastanawiali się uczestnicy panelu poświęconego rozwojowi Zielonej Góry. Byli zgodni: jesteśmy zielonym miastem, ani za dużym, ani za małym, w którym dobrze się żyje.

Magistrat rozpoczął pracę nad Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego. Pierwsze spotkanie, w formie warsztatów, zorganizowano w grudniu w Zielonogórskim Centrum Pomocy Rodzinie. Przyszło ok. 70 zielonogórczyków, głównie z organizacji pozarządowych. Byli też radni i urzędnicy. Zajęcia prowadziły Agnieszka Czachowska, Helena Pomeroy i Maria Skotnicka z Fundacji Sendzimira. Wcześniej współpracowały z magistratem przy internetowej geoankiecie.

- Tworzymy cztery zespoły, których członków dobieramy przypadkowo. Każda grupa wypisuje najważniejsze wyzwania dla rozwoju Zielonej Góry - tłumaczyła H. Pomeroy. Oczywiście najważniejsze wyzwania z tematyki, którymi się grupa zajmuje. Chodziło o środowisko, gospodarkę, jakość życia i społeczeństwo. Na dyskusję wewnątrz grup przeznaczono kilkadziesiąt minut. Wszystkie najważniejsze problemy notowano na arkuszach papieru. Później każda grupa relacjonowała swoje wnioski.

Grupę „Społeczeństwo” reprezentowała Barbara Marcinów. - Uznaliśmy, że najważniejsza jest integracja mieszkańców starej i nowej Zielonej Góry. Potrzebna jest też ustawiczna budowa tożsamości, budowania więzi opartej na wspólnej historii i tradycji - mówiła Marcinów. - Integracja powinna odbywać się np. poprzez budowę świetlic i domów kultury w dzielnicach. Miasto powinno być dla wszystkich. Narastającym problemem jest także starzejące się społeczeństwo. Ważne, by zatrzymać w mieście młodych mieszkańców i przyciągnąć nowych.



Paweł Gołębiowski (po prawej) notował uwagi zgłaszane przez członków grupy zajmującej się gospodarką i ekonomią

Fot. Tomasz Czyżniewski

Członkowie grupy mówili również o zasobach miasta i jego potencjale. Wielkim plusem jest dodatni przyrost naturalny, mamy ciekawą tradycję, na których można budować tożsamość, powinniśmy lepiej dbać o zieleni.

O zieleni mówili również członkowie grupy „Ekonomia”. - Miasto kojarzone jest z parkami i lasami, z zielenią, to wielki plus. Udane strefy przemysłowe są źródłem mocy - referował Paweł Gołębiowski, wyliczając kolejne atuty: dobre położenie blisko granicy, sieć dróg, możliwość rozwijania turystyki winiarskiej.

- Musimy pracować nad tym, aby zatrzymać w mieście maturzystów, by studiowali na uniwersytecie. Nie do końca system szkolny dopasowany jest do potrzeb rynku - wyliczał, mając na myśli za małą ilość szkół technicznych.

Trzeci stolik zajmował się środowiskiem. - Tu największym wyzwaniem jest jakość powietrza. Powinniśmy stawiać na odnawialne źródła energii i eliminować pieców-kopciuchy - wyliczał Radosław Brodzik. - Trzeba też poszukiwać nowych miejsc parkingowych. Domy powinny być stawiane w takich

miejscach, by było możliwe przewietrzenie miasta. Potrzebne są systemy zatrzymywania wody deszczowej, która później może być wykorzystywana do podlewania skwerów i drzew.

Grupa „środowisko” uznała, że do atutów miasta można zaliczyć dobre położenie, nowe ekologiczne rozwiązania transportowe: rower miejski i elektryczne autobusy. Miasto powinno też wykorzystywać firmy działające w sektorze innowacyjnej energetyki.

Ostatnia grupa zajmowała się jakością życia. Oceny były bardzo krytyczne.

- Brak odpowiednich usług na osiedlach, które są zbyt gęsto zabudowane. Ubywa terenów zielonych, układ komunikacyjny jest nieracjonalny - mówił Adam Hreszczuk. Krytykował budowę obwodnicy południowej. Jego zdaniem, lepiej te same pieniądze przeznaczyć na wiadukt na Trasie Północnej - skrzyżowanie z Sulechowską.

Przez całe warsztaty przebiegał temat dbania o tereny zielone i współpracy z mieszkańcami.

- Powinniśmy nie budować tyle w starej Zielonej Górze, nie zagęszczać śród-

mieścia, powinniśmy więcej budować w dzielnicy Nowe Miasto - mówił Paweł Zalewski. Natychmiast usłyszał pytanie od mieszkańców dawnej gminy, o jakim budownictwie myśli? Pytającym chodziło o dotrzymanie umów połączeniowych, że w dawnej gminie nie będą powstawały blokowiska.

- Chodzi mi o takie budownictwo, na jakie pozwalają dotychczasowe uzgodnienia - odpowiadał P. Zalewski.

Co wpływa na to, że miasto się rozwija i dobrze się w nim żyje? Uczestnicy panelu byli zgodni: jesteśmy zielonym miastem, ani za dużym, ani za małym, w którym dobrze się żyje. W podsumowaniu jako atuty miasta wyliczali: strefy ekonomiczne, potencjał edukacyjny, tożsamość i tradycję, transport publiczny, Wzgórze Piastowskie, duża ilość organizacji pozarządowych. Mówili również o powrocie do idei miasta ogrodu, która kiedyś była realizowana w naszym mieście. Przy tej okazji padały postulaty o lepsze wykorzystanie winiarstwa w promocji turystycznej, padł nawet postulat, by rozwijać przemysł spożywczy oparty o winiarstwo.

- Wnioski z tych warsztatów zostaną spisane i opublikowane w formie raportu. Będą dostępne na stronie internetowej miasta - zapewniła Małgorzata Maśko-Horyza, dyrektor Departamentu Rozwoju Miasta. - Dzisiaj nie pracowaliśmy nad szczegółowymi rozwiązaniami. Zaplanowaliśmy jednak cykl spotkań poświęconych Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego. W sumie ma być ich osiem. O kolejnych będziemy informować.

(tc)

PREZYDENT NA 96 FM

KAŻDA ŚRODA **GODZ.12.30**

tel.(68) 326 96 96






index 96 fm

AKADEMICKIE RADIO
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Iście diabelski pomysł na sukces

Polscy i europejscy gracze zasiadają w nich codziennie, żeby przechodzić kolejne poziomy w ulubionych grach. Niewielu z nich wie, że fotele Diablo Chairs powstają w Zielonej Górze.

Kilka lat temu Paweł Nowak zastanawiał się, jak dalej ma potoczyć się jego kariera. To był dla niego trudny czas, właśnie rozstał się z dotychczasowym wspólnikiem. Szukał dla siebie nowej drogi i pomysłu na biznes. - Leciłem akurat samolotem, w ciasnym, niewygodnym fotelu. Podczas podróży przeglądałem gazetę i trafiłem na artykuł o e-sporcie - wspomina P. Nowak. Rynek sprzedaży internetowej i gier internetowych obserwuje od 2010 roku. Zawsze był pod wrażeniem, jak wielki potencjał w nich drzemie. Dodał dwa do dwóch... I ruszyła lawina. - Pomyślałem wtedy, że na rynku nie ma foteli dedykowanych specjalnie dla graczy. Chciałem ten wiejący nudą sektor foteli biurowych jakoś odświeżyć. Wprowadziłem też nazwę, której wcześniej nikt nie używał - mówi P. Nowak. Sam zaprojektował pierwsze fotele. Koledzy uśmiechali się pod nosem, znajomi spoglądali na niego z niedowierzaniem. Mimo wszystko zaryzykował. - Zainwestowałem w ten biznes wszystko, co miałem. Poszedłem na całość - uśmiecha się P. Nowak.



- Sam zaprojektowałem pierwsze fotele. Koledzy uśmiechali się pod nosem, znajomi spoglądali z niedowierzaniem - opowiada Paweł Nowak.

Fot. Materiały Domator24



Pierwszy w Polsce gaming room działa na oddziale pediatrii w zielonogórskim szpitalu

Obecnie jest właścicielem firmy Domator 24, która produkuje fotele pod marką Dia-

blo Chairs oraz szafy biurowe pod marką Jan Nowak - od imienia synka Pawła Nowaka. W ciągu pięciu lat jego firma sprzedała ponad 100 tysięcy foteli gamingowych. Diablo Chairs jest wiodącą marką w Polsce i większości europejskich krajów. Zajmuje pierwsze miejsce wśród sprzedaży foteli gamingowych w Polsce, Francji, we Włoszech i Hiszpanii. Zdobyła 35. miejsce wśród najszybciej rozwijających się firm w rankingu Financial Times, a w swojej kategorii - artykułów użytku osobistego i domowego - nie miała sobie

równych i zajęła najwyższy stopień podium. Rok 2019 skończył się dla marki Diablo Chairs kolejnym sukcesem. Firma zdobyła pierwsze miejsce w prestiżowym ogólnopolskim konkursie prowadzonym przez Puls Biznesu. - Nasza dynamika wzrostu to ponad 2000 proc. Siedząc na co dzień w pracy, nie widzę tego pędu i rozwoju. Wiem, że robimy wrażenie na wielu europejskich firmach i instytucjach. Nasz sukces jest spektakularny! - przyznaje P. Nowak.

Pomimo tak ogromnego powodzenia nie zamie-

rza zamieniać Zielonej Góry, miasta w którym wszystko się zaczęło, na większe ośrodki biznesowe. - Zielona Góra jest idealnym miejscem do prowadzenia biznesu. Jest mi tu bardzo dobrze. Można pozyskać odpowiednich fachowców. A jeśli ściągamy fachowców z innego miasta, to ci ludzie chętnie przyjeżdżają do Zielonej Góry - przekonuje szef firmy Domator24.

Serce Diablo Chairs znajduje się przy ul. Dekoracyjnej. To tam fotele są projektowane: od ergonomii, po kształt i wygląd. Cała pro-

dukacja odbywa się za to w fabrykach kontraktowych. Często są to fabryki wynajęte na wyłączność. P. Nowak nie zamierza się zatrzymać i snuje ambitne plany na nowy, 2020 rok. - Chcemy otwierać 2-3 sklepy rocznie w różnych krajach Europy, szczególnie na południu kontynentu, oraz w Niemczech i Francji. Mamy już przygotowaną infrastrukturę do wejścia na rynki amerykańskie. Później przyjdzie czas na Australię - wylicza.

P. Nowak chętnie angażuje się też w działalność charytatywną. Pod koniec listo-

pada stworzył pierwszy w Polsce gaming room - na oddziale pediatrii w zielonogórskim szpitalu. Mali pacjenci mogą oglądać bajki i pograć w gry komputerowe, siedząc oczywiście w fotelach gamingowych Diablo Chairs. - W nowopowstałym Centrum Zdrowia Matki i Dziecka planują jeszcze coś lepszego, m.in. symulatory Formuły 1 - zapowiada.

Obecnie w swojej firmie zatrudnia blisko 60 osób. Przyznaje, że to właśnie ludzie są najważniejsi i to oni tworzą firmę Domator24. (ap)

WIEŚCI Z PRZEDSZKOLI

Pastuszkowie z aniołkami na scenie teatru

To świąteczno-noworoczna tradycja „Rozpiewanego przedszkola”. Dzieci z MP 34 przedstawiły w Lubuskim Teatrze jasełka.

Na widowni zasiadły rodziny przedszkolaków, przyjaciele, zaproszone osoby spoza placówki. W przedstawieniu wystąpiły przedszkolaki z grupy Skrzatów i



Występy małych aktorów dostarczyły widowni wielu wzruszeń

Fot. Archiwum MP 34

Zuchów, wprowadzając widzów w atmosferę betlejemskiej stajenki: „Zaprowadź mnie, prosto do Betlejem. Zaprowadź mnie, gdzie Bóg narodził się. Zaprowadź mnie, nie mogę spóźnić się...” - śpiewały dzieci. Nastrój powagi i skupienia wywołany przez Maryję, Józefa, aniołów, trzech króli, Heroda ożywiły zabawne dialogi prostych pastuszków oraz groźnych diabełków. Na koniec z pokłonem do żłóbka przybyli koledzy-wędrownicy, którzy w rytmie rock and rolla życzyli

zdrowia i szczęścia na Nowy Rok. Efektowne stroje przygotowane przy udziale rodziców, oprawa muzyczna w wykonaniu pani rytmik, uroczysty charakter widowiska i urok małych aktorów, dostarczyły widowni wielu wzruszeń. Jasełka gromadzące naszą rodzinę przedszkolną na widowni teatru, to jedna z form pielęgnowania przez placówki najpiękniejszych tradycji, która od wielu lat na stałe wpisała się do repertuaru imprez przedszkola.

Nauczycielki Skrzatów i Zuchów

W ZIELONEJ GÓRZE

Zmiany w rozkładzie jazdy

MZK informuje o zmianach: od 1 stycznia zmienił się rozkład jazdy linii nr 6, 7, 17, 21, 25, 27, 30 i 37; autobus linii 7 robi dodatkowy kurs z ul. Wyczółkowskiego o 7.14; autobusy linii 17 i 37 kursami do os. Leśnego będą zajeżdżały na pętlę przy ul. Wyczółkowskiego; autobus linii 25

wybranymi kursami będzie obsługiwał os. Leśne. Z powodu niewielkiej frekwencji linie nocne nie będą już obsługiwać sołectw (likwidacja linii nocnych N4 i N5, na liniach N1, N2 i N3 korekta rozkładu). Na stronie przewoźnika czytamy, że zmiany są odpowiedzią na wnioski i oczekiwania pasażerów i zostały opracowane na podstawie analiz wykorzystania autobusów. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Kurzawa o Regionie Kozła

Biblioteka im. C. Norwida zaprasza w czwartek, 9 stycznia, o 18.00 do Klubu Pro Libris im. Andrzeja K. Waśkiewicza na promocję czterech książek o Regionie Kozła. Ich autorem jest Eugeniusz Kurzawa, poeta, edytor, animator życia kulturalnego, dziennikarz, były wieloletni prezes zielono-

górskiego oddziału Związku Literatów Polskich, oddany pracy na rzecz promocji i zachowania od zapomnienia lubuskich twórców i ich dorobku. Tytuły, które poznamy w czwartek to „Region Kozła. Vademecum”, „Szlakiem drewnianych kościółków Regionu Kozła”, „Biała Dama z pękiem kluczy. 111 legend Regionu Kozła” oraz „Eugeniusz Kurzawa” z cyklu „Zeszyty bibliograficzne ZLP”. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Noc Biologów

Centrum Nauki Keplera - Centrum Przyrodnicze zaprasza na kolejną edycję Nocy Biologów pod hasłem „Globalne zmiany środowiska”, w piątek, 10 stycznia, w godz. 12.00-18.00. W programie pokazy, eksperymenty i prelekcje. Dowiemy się m.in. czym dokarmiać zimą ptaki, poobserwu-

jemy pod mikroskopem rozwielitki, obliczymy swój ślad ekologiczny i poznamy nieocenioną rolę zapylaczy. Chętni stworzą zielony mikroświat w słoiku, będzie też okazja, by zaprogramować ozobotę i przemierzać trasy z wykorzystaniem technologii AR. Wstęp 5 zł. Centrum zaprasza osoby indywidualne i grupy zorganizowane. Szczegóły na www.centrum-przyrodnicze.pl (dsp)

Co było, a co nas czeka w 2020 roku?

Nudzić się z naszymi sportowcami nie sposób! Gdy milkną motocykle, obieramy kurs na CRS, gdzie mecz goni mecz. Po drodze jest jeszcze piłkarska Lechia, a także harujący na sukcesy indywidualne sportowcy z różnych dyscyplin. Zapraszamy na subiektywny przegląd wydarzeń z minionego roku i prognozy na kolejny.

ŻUŻEL



Fot. Marcin Krzywicki

Kwaśne miny w play-offach

Super Falubaz - tak określany był Stelmet Falubaz przed sezonem 2019. W rzeczywistości zespół zmontowany z pięciu mocnych seniorów, także pod względem charakterów, wcale taki super nie był. Zwłaszcza w fazie play-off, gdy rozstrzygały się losy medali. Zielonogórzanie jechali w niej bez Nickiego Pedersena. Duńczyk z Falubazu odszedł po cichu. Po upadku w Toruniu, na koniec rundy zasadniczej, nie był już zdolny do jazdy w sezonie 2019. O jego odejściu przesądziły jeszcze poprzednicy. Prezesa Adama Golińskiego i trenera Adama Skórnickiego już w klubie nie ma. Nie ma też medalu, o którym mówiono przy budowie tamtej drużyny. Na linii Grudziądz-Zielona Góra zaszła wymiana Pedersena na Antonio Lindbaecka. Cztery zespół poprzedniego sezonu poprowadzi ponownie po dekadzie Piotr Żyto. Za jego czasów w Winnym Grodzie mówiło się o „Magii Falubazu”. Sam trener w deklaracjach jest wstrzemięźliwy, podobnie jak nowy prezes Wojciech Domagała. Tisze jedziesz, dalsze budiesz? Rywale jednak też nie próżnowali.

KOSZYKÓWKA



Fot. Piotr Jędzura

Wizyta w CRS to znów przyjemność!

Z roku 2019 chcielibyśmy pamiętać tylko drużynę z drugiego półroczka. Stelmet Enea BC Zielona Góra grający pod wodzą Zana Tabaka, twórcy zespołu walczaków, dla których nie ma straconych pitek, zarówno w Energa Basket Lidze, jak i lidze VTB. Owocem są zwycięstwa na obu frontach i podziw kibiców, którzy w internecie umieścili nawet... zdjęcie chorwackiego szkoleniowca w papieskich szatach! Wizyta w hali CRS znów jest przyjemnością, czego nie można powiedzieć o ubiegłym sezonie, który w Polsce Stelmet drugi rok z rzędu zakończył tuż za podium, przegrywając we wstydlivy sposób brązowy medal z Asseco Arka Gdynia. Mecze tamtej drużyny kibice niejednokrotnie określali mianem „ciężkostrawnych” w odbiorze. Zespół, który rywalizuje obecnie, jest też lżejszy pod kątem finansowym. Dziś, w opinii ekspertów, to Stelmet z grona polskich drużyn prezentuje najlepszą koszykówkę. Potrafi z powodzeniem stawiać się też możliwym z ligi VTB. Serca kibiców ekipa Tabaka już skradła. Czy będzie w stanie skraść też medale EBL faworytom?

FUTBOL AMERYKAŃSKI



Fot. Marcin Krzywicki

Ligo, nie zawieźdź nas!

Jeśli w żużlu sezon jest krótki, to co mają powiedzieć w futbolu amerykańskim? Tam LFA1, czyli ekstraklasa, zaczęła rozgrywki w marcu i skończyła je do wakacji. Beniaminek, KFA Wataha Zielona Góra z utrzymaniem nie miała problemu, ale ostatni mecz u siebie zagrała w maju. A szkoda, bo kibice wyraźnie się do futbolu amerykańskiego przekonali. Frekwencja w Zielonej Górze była imponująca w skali całej ligi. Później jeszcze były rozgrywki juniorskie, ale nic tak nie napędza zainteresowania, jak mecze seniorów. Panowie decydenci! Grajmy częściej i dłużej!

PIŁKA NOŻNA

Sporo punktów z murawy

IV ligę wygrali w cuglach i w cuglach mieli też być ogrywani przez rywali w III lidze. Zielonogórzscy piłkarze, jeszcze w poprzednim sezonie jako Falubaz, od tego już jako Lechia, w III-ligowym towarzystwie chcą wyraźnie zabawić dłużej. Andrzej Sawicki (na zdj. - dop. mk) wraz z piłkarzami podniósł 28 punktów z boisk rywali i ze swojego. Pozwala to plasować się równo w połowie stawki. Zielonogórzanie udowodnili, że są w stanie zaproponować atrakcyjny dla oka futbol, z dużą ilością strzelanych bramek, co sprawia, że kibic się nie nudzi. Ten styl, co najważniejsze, jest też skuteczny. Zima musi być jednak przepracowana sumiennie, bo wiosną rywale punkty będą sobie dosłownie wrywać z rąk. Pracy wciąż jest sporo, ale podsumowując rok 2019 z lampką szampana, w klubie mogli powiedzieć: dobra robota! Oby tak dalej!



Fot. Marcin Krzywicki

SPORTY INDYWIDUALNE

Jak zawsze - bogato

W lutym, w Zielonej Górze gościliśmy tenisistki, w ramach turnieju o Puchar Federacji. W październiku walczyli też fut-saliści - w ramach eliminacji do mistrzostw świata. Po drodze były też m.in. gale sportów walki. W tym roku hala CRS będzie obchodzić jubileusz 10-lecia istnienia. Pod względem imprez, jak zawsze, było bogato.

Co z indywidualnymi osiągnięciami? Choć jeździ już poza Zieloną Górą, to zawsze podkreśla przywiązanie do miasta - Filip Prokopyszyn został brązowym medalistą mistrzostw Europy w kolarstwie torowym, zapisał na swoim koncie też srebro Igrzysk Europejskich. Jak zwykle nie zawiedli nas przedstawiciele sportów walki, którzy w różnych kategoriach i formatach sięgali po sukcesy, z tytułami mistrzów świata włącznie (Rafał Gąszczak, Kacper Frątczak). Pod koniec roku Jakub Skierka uplasował się tuż za podium w pływackich mistrzostwach Europy na 200 metrów stylem grzbietowym. W Zielonej Górze bito też Rekord Guinnessa. Dwie niepełnosprawne studentki (Marlena Pogorzalczyk i Dominika Hof) grały ponad dobę w boccia. Świetnie rozwija się Antoni Kowalski, który został snookerowym mistrzem świata do lat 16. Tenis zaczął, tenis kończy tę rubrykę. Udany rok za Martyną Kubką, Zielonogórzanka została m.in. mistrzynią Polski senierek oraz mistrzynią Europy juniorek w debłu. Dziękujemy i czekamy na więcej!

(mk)



Budynek fabryczny na początku XX wieku



Wjazd na teren fabryki



Początek prac rozbiórkowych

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 340

Tkalnia zamieniona w Halę Ludową

W mieście potrzebna jest duża sala widowiskowa? Jest potrzebna! – uznali władarze Grünbergu i... przebudowali starą fabryczną halę. Na terenie dawnej fabryki włókienniczej powstał w 1938 r. obiekt znany zielonogórczom jako Hala Ludowa, później Estrada.

- Czyżniewski! Pchaj ten wózek, bo ciągle muszę się na ciebie oglądać – moja żona uważa, że się gubię w dużych sklepach. Ja jestem zdania, że to ona wciąż gdzieś znika między półkami. W sylwestra odwiedziłam otwarty w grudniu Kaufland przy ul. Wrocławskiej.

- Chodziłam tutaj na koncerty w Hali Ludowej – z rozrzewnieniem wspominała moja żona, rozglądając się po wielkim parkingu. – To było jakieś 30 lat temu.

Historia tego miejsca jest o wiele dłuższa. W poprzednim odcinku Spacerownika pokazywałem projekt wielkiej fabryki z 1872 r., która stanęła w tym miejscu. Tuż przy samej ulicy. To była inwestycja zielonogórskich bogaczy – Försterów, którzy wkrótce zbankrutowali. Po kilku latach, w 1878 r., produkcję uruchomili tutaj Anglicy – Oldroyd i Blakley. Żeby fabryka mogła sprawnie funkcjonować, niezbędna była kotłownia. Postawiono ją na tyłach głównego budynku. Można powiedzieć, że na tyłach fabryki wciąż trwały prace budowlane. Co kilka lat stawiano tam kolejne obiekty przemysłowe.

- Już 20 listopada 1872 r. policja budowlana zatwierdziła projekt budowy



Zabudowania fabryk należących na początku XX wieku do Anglików: przy ul. Wrocławskiej, Fabrycznej i Wandy.

nowej hali, w której mieściła się m.in. ślusarnia, kuźnia i warsztat stolarski. Budynek stanął obok kotłowni – Zbigniew Bujkiewicz, nasz ekspert z Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, pokazuje plan sytuacyjny zakładu dołączony do projektu. Nowa budowla zaznaczona jest na czerwono. Ma ok. 36 m długości i 11 szerokości. W przyszłości będzie jednym z elementów Hali Ludowej. Przez kilkadziesiąt lat Anglicy stawiali w tym miejscu kolejne niewielkie hale i przybudówki, które tworzyły jeden kompleks.

W 1905 r. pomieszczenia zostały wykorzystane na drukarnię materiałów i tkalnię.

Wszystko zmieniło się po I wojnie światowej. Jeszcze przed wybuchem wojny doszło do fuzji dwóch zakładów stojących po przeciwnych stronach ul. Wrocławskiej – powstała jedna, duża spółka Deutsche Wollwaren Manufaktur. W latach 20. XX wieku zapadła decyzja, że powstanie nowy, wielki kombinat włókienniczy. Jego budowa trwała kilka lat (do 1926 r.). To powojen-

na Polska Wełna, dziś Focus Mall.

Stare zabudowania fabryczne okazały się zbędne. Piękne budynki przy samej ul. Wrocławskiej zostały zrównane z ziemią na przełomie lat 1935/36. W ich miejsce powstały skwery. Przed dzisiejszym Focus Mall dodatkowo ustawiono jeszcze pomnik poświęcony pracownikom firmy poległym podczas I wojny. Całość wyglądała elegancko. Gorzej było po drugiej stronie ulicy. Burząc główny budynek, odsłonięto stary kompleks hal. Nie zdołali

one miasta, a były świetnie widoczne. Niemcy postanowili je wyremontować i zamienić na halę widowiskową.

W wielu publikacjach można znaleźć informację, że nową tzw. halę miejską uruchomiono w kwietniu 1932 r., na widowni miała ponad 700 miejsc, zaprojektował ją berliński architekt Oskar Kufamann, twórca Teatru Lubuskiego. Żadna z tych informacji nie jest prawdziwa. W tym czasie hala dalej pełniła funkcje produkcyjne. Od 1929 r. do 1936 r. stały tutaj maszyny gremplowania i przędzenia przeniesione z zakładu koło dworca (dziśjszy Lumel).

- Dzisiaj została uroczystie otwarta przez zastępcę gaulaitera Brachta hala widowiskowa. To będzie ważny punkt na kulturalnej mapie północnego Śląska – pisał dziennikarz „Grünberger Wochenblatt” w wydaniu z 19/20 marca 1938 r.

- Projekt przygotował Paul Ercklentz, młodszy brat jednego z dyrektorów fabryki – informuje Z. Bujkiewicz. - Sala miała 65 m długości i 24 m szerokości. Przygotowano w niej 2.200 miejsc siedzących.

Jak informowała gazeta, salę oświetlało sześć olbrzymich żyrandoli i 64

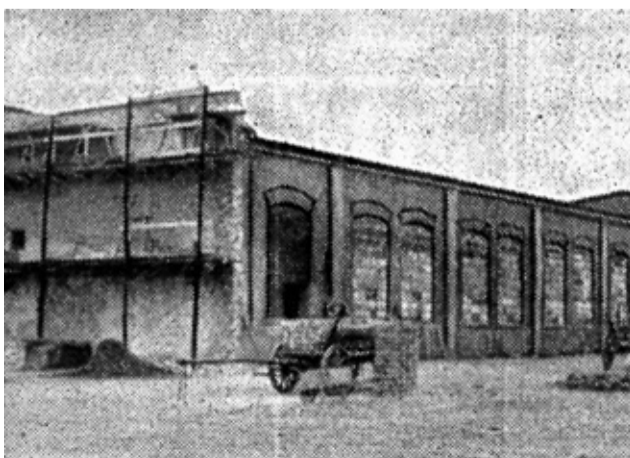
lampy umieszczone po bokach. Sala miała płaską podłogę oraz okna w razie potrzeby zasłaniające kotarami. Zamontowano nowoczesne nagłośnienie a scena miała prawie 10 m szerokości i 9 głębokości.

Nie zabrakło też elementów politycznych. Specjalnie stworzony niewielki przedpokój stał się tzw. salą chorągwaną, gdzie umieszczono sztandary oraz popiersie Adolfa Hitlera. Salę wyłożono czarno-czerwonym marmurem a podłogę zielono-czarnym marmurem. Budynek zdołał hitlerowski orzeł wykonany przez śląskiego artystę Tschierschky'ego.

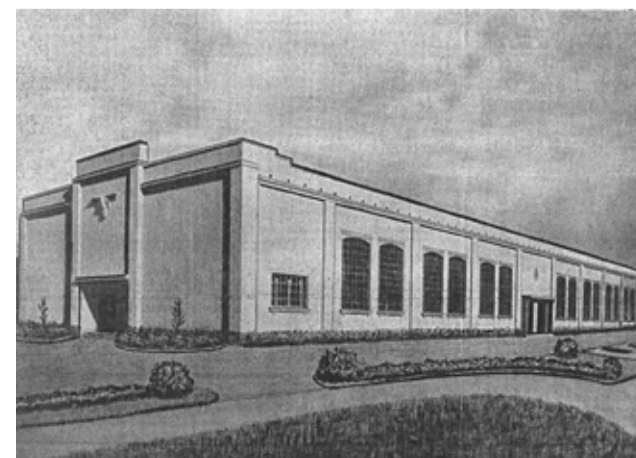
Przy okazji zagospodarowano plac od strony ul. Wrocławskiej, gdzie zorganizowano teren zielony i plac sportowy. Inwestycję przeprowadziła i sfinansowała fabryka. Hala widowiskowa służyła zielonogórczom przez kilkadziesiąt lat. Zarówno do celów propagandowych, jak i kulturalnych. Jednak kiedy tuż po wojnie do Zielonej Góry przyjechał Ludwik Solksi, to nie chciał tutaj występować. Aktor narzekał na złą akustykę.

Tomaz Czyżniewski
codziennie nowe opowieści i zdjęcia

Fb.com/czyzniewski.tomasz



Hala widowiskowa przed remontem i po otwarciu w 1938 r.



Zdjęcia ze zbiorów Sławomira Ronowicza i „Grünberger Wochenblatt”